OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków, Środa 23 Września 1931 r Nr. 182

Sesja sejmowa w połowie października

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w przyszłym tygodniu, po powrocie z Krakowa, Prezydent Rzeczypospolitej podpisze dekret zwołujący Sejm i Senat na sesję. Na sesji tej przedewszystkiem zostaną załatwione wszystkie finansowe i podatkowe projekty rządowe a dopiero póżniej preliminarz budżetowy. Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostanie prawdopodobnie na połowę października.

Kto będzie sądził w procesie brzeskim

Dowiadujemy się, iż w skład kompletu sędziów, którzy rozpatrywać będą głośny proces przeciwko 11 b. więźniom brzeskim, wejdą sędziowie: p. Hermanowski (przewodniczący i referent) oraz Rykaczewski i Leszczyński. Na fotelach oskarżycieli zasiądą p.p. Rauze i Grabowski.

Obrońcy oskarżonych w procesie brzeskim ustalają obecnie listę świadków, o wezwanie których wystąpią w procesie. Między innemi zgłoszony ma być wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka wojewody nowogródzkiego, pułk. Kostka - Biernackiego. Wstęp na salę rozpraw w procesie ze względu na szczupłą ilość miejsc, będzie ograniczony.

Stołeczny komitet pomocy bezrobotnym przy pracy

Pod przewodnictwem Komisarza rządu m. st. Warszawy p. Jaroszewicza, odbyło się wczoraj pierwsze organizacyjne zebranie Stołecznego Komitetu do spraw bezrobocia. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, samorządu stołecznego, świata pracodawczego i pracowniczego i t. d. Na czele Komitetu stanął p. woj. Jaroszewicz. Komitet Stołeczny postawił sobie za zadanie wynajdywanie nowych źródeł dochodów, innych aniżeli te, z których czerpią istniejące organizacje społeczne, prowadzenie jaknajszerszej propagandy zadań Komitetu wśród społeczeństwa, oraz organizowanie pomocy dla bezrobotnych i walki z bezrobociem drogą najszerszego zatrudnienia żywicieli rodzin.

251 tysięcy bezrobotnych

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 19 b. m. wynosiła 251.444 osoby.

Zabiegi 15-dniowego ministra o ministerjalną emeryturę

Inspektor kolejowy w Krakowie p. Stanisław Stączek w r. 1919 został powołany na urząd ministra kolei, zajmując go przez dni 15. Gdy po dymisji zgłosił się na dawne stanowisko, nie przyjęto go na posadę, a przez pół roku wypłacano mu gażę inspektora, wykazując go jako chorego.

Po upływie pół roku p. Stączek przeszedł na emeryturę, którą znów wyznaczono mu w stosunku do ostatniej gaży — inspektora. Gdy w 1921 r. wydana została pierwsza polska ustawa emerytalna, b. minister domagał się należnej emerytury ministerjalnej, lecz proces przegrał. Tak samo się stało w dwa lata później, po wydaniu drugiej ustawy.

Wczoraj znów b. minister powołując się na najnowszą ustawę emerytalną dla kolejarzy, po raz trzeci zabiegał przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Wyrok będzie ogłoszony za 2 tygodnie.

Wojska japońskie prą naprzód

Sowiety wezmą czynny udział w zatargu chińsko-japońskim

OPÓR CHIŃCZYKÓW PRZEŁAMANY.

LONDYN (ATE). — Według otrzymanych doniesień, na przedmieściu Mukdenu Peitay ing toczą się walki. Wojska prowincji Kirin, które stawiały Japończykom ostry opór pod Czang - Czun zostały odparte i oszańcowały się dalej na wschód. Zachodzi poważna obawa wykroczeń ze strony Chińczyków, w okręgach wewnętrznych przeciwko Koreańczykom i Japończykom. Połączenia telefoniczne są przerwane. Japończycy wysyłają nowe posiłki na północ. Donoszą też o wysyłaniu wojsk z Japonji na Koreę i do Mandżurji.

W ZDOBYTYM MUKDENIE.

W Mukdenie panuje, według zeznań świadków naocznych, zupełny spokój. Japończycy obsadzili wszystkie punkty o strategicznem znaczeniu.

JAPOŃCZYCY MASZERUJĄ NA CHARBIN.

Po zajęciu Kirinu Japończycy rozpoczęli marsz doliną rzeki Sungari oraz w kierunku Charbina. Komunikacja z Charbinem odbywa się tylko do stacji Pogranicznaje, którą obsadziły dwa pułki sowieckie.

KLĘSKA WOJSK CHIŃSKICH NA KOREI.

Dywizja chińska, która wtargnęła na japoński półwysep Koreę i zajęła miasto Cien Tao została otoczona przez wojska japońskie i po rozpaczliwej obronie rozbita.

JAPOŃCZYCY CHCĄ ZAJĄĆ PEKIN?

Rozeszła się pogłoska w Tokio, że rząd japoński zamierza obsadzić Pekin i Tien - Tsin. W porcie Sascho znajdują się dwie dywizje, które mają być wysłane dla dokonania tego celu.

CHINY BĘDĄ KRWAWO WALCZYĆ O MANDŻURJĘ.

TOKIO. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości gorączka wojenna w Chinach wzrasta. Wybitni politycy nankińscy oświadczają, że Chiny gotowe są raczej poświęcić choćby 20 miljonów ludzi niż utracić Mandżurję.

SOWIETY PRZESTAJĄ BYĆ ŚWIADKAMI.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, Sowiety nie zamierzają nadal biernie przyglądać się zatargowi chińsko japońskiemu, grożącemu dzięki akcji Japonji interesom sowieckim. Na Daleki Wschód wyjechał komisarz wojny Woroszyłow. W razie wystąpienia Rosji, trudno przypuścić, by nie wystąpiła również Ameryka.

Zatarg chińsko-japoński przed Ligą Narodów

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przy przepełnionej sali przedstawiciel Chin przedstawił sytuację, twierdząc, że Japonja dąży do okupowania obszarów równych co do wielkości wyspom Brytyjskim. Zażądał również wyznaczenia odszkodowania dla Chin.

Na zakończenie delegat Chin oznajmił, iż ofiarą wojsk japońskich padło już 600 zabitych i kilka tysięcy rannych.

Przedstawiciel Japonji stwierdził że brak mu wiadomości, by mógł ocenić sytuację, wobec czego żądał odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia Rady.

Następnie przedstawiciel Anglji Lord Cecil zaproponował, aby przedstawiciele wojska wycofały się z zajętych terytorjów ,co stanowi warunek przed wstępny załatwienia konfliktu. Ponieważ Ameryka jest sygnatarjuszem paktu Kellega, należy o wszelkich postanowieniach Ligi Narodów w tym kierunku zawiadomić Amerykę.

Zkolei zabrał znowu głos przedstawiciel Japonji, który stwierdził się wykazać, jak wielkie interesy mają Japończycy w Mandżurji, którą zamieszkuje wielu jego ziomków. Twierdził też, że wytworzyła się w Mandżurji atmosfera, z której trudno zdać sobie sprawę w Europie i że Japonja zrobiła wszystko przed wypadkami, ażeby zatarg z Chińczykami załatwić drogą pokojową.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu narad załatwienie zatargu na terenie Rady Ligi wydaje się być wobec nieustępliwości obu stron — niemal niemożliwe.

16 turystów znalazło straszną śmierć w morzu

podczas szalejącej burzy

Wczoraj rano wpobliżu wysp Fryzyjskich wydarzyła się wstrząsająca katastrofa w której śmierć poniosło 16 osób.

Z Emden wyruszyła łódź motorowa „Anna - Marja", wioząca turystów na wyspę Juist. Tuż wpobliżu wyspy, wycieczkowiczów zaskoczyła gwałtowna burza. Łódź przewróciła się, a pasażerowie powpadali do wody. Mieszkańcy wyspy Juist natychmiast samorzutnie przystąpili do akcji ratowniczej. Udało się uratować tylko jednego uczestnika wycieczki.

Z Hamburga wysłano na poszukiwanie topielców dwa samoloty, którym udało się odnaleźć 3 trupy ofiar nieszczęśliwej wycieczki.

Pociąg osobowy runął z 4-metrowego nasypu

pod Przasnyszem

Na odcinku kolei wąskotorowej pomiędzy stacjami Czarnice Borowe — a Chojnowo, po świeżo usypanym torze jechał pociąg osobowo - towarowy z Mławy do Przasnysza. Ponieważ wskutek ostatnich deszczów podmyty został tor kolejowy i zmiękczony nasyp, w pewnej chwili szyny zapadły się, a parowóz pociągu runął z wysokości 4-ch metrów do rowu. Trzy wagony zostały doszczętnie rozbite, kilku pasażerów odniosło lekkie rany, zaś maszynista Kazimierz Konaczkowski doznał poważnych obrażeń. Rannych pasażerów opatrzono na miejscu, maszynistę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Mławie.

Władze bezpieczeństwa przy były natychmiast na miejsce katastrofy i wszczęły energiczne dochodzenie.

Groźba strajku powszechnego w Łodzi

Fabrykanci grożą lokautem

Stan rzeczy w przemyśle włókienniczym w Łodzi spowodował zaciętą walkę konkurencyjną przedsiębiorców. W rezultacie niniejsze zakłady dawały systematyczne sygnały do obniżenia zarobków, co wzmagało opór ze strony robotników, aż wreszcie ogół przemysłowców włókienniczych umowę zbiorową wypowiedział, zaznaczając otwarcie, że dąży do przeprowadzenia w nowej umowie zbiorowej poważnej zniżki płac (do 25 procent) i dla jej urzeczywistnienia nie cofnie się nawet przed lokautem. W związku z tą sytuacją utworzyła się komisja porozumiewawcza robotniczych związków zawodowych, grożąca strajkiem generalnym oraz takąż komisja prz mysłowców, obejmująca i drobne przedsiębiorstwa, grożąca znów ze swej strony lokautem.

SKROTY

Wczoraj ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wręczył premjerowi Francji Lavalowi oficjalne zaproszenie od prezydenta Hoovera do Waszyngtonu.

—:o:—

Towarzystwo badań naukowych, które sfinansowało lot prof. Piccarda do stratosfery organizuje zkolei drugi lot; prof. Piccard jednak nie weźmie w tej wyprawie udziału.

—:o:—

Wczoraj odczuto w Foggia (Corignola, Włochy) silne wstrząśnienie sejsmiczne, które trwało kilka sekund, nie wyrządziło jednak żadnych szkód. Ludność ogarnęła panika.

Kryzys angielski budzi obawy we Francji i Niemczech

Zarządzenie rządu angielskiego o wstrzymaniu wypłat w złocie zostało przyjęte przez Izbę Gmin (sejm) i Izbę Lordów (Senat), poczem ustawa uzyskała zgodę króla.

Spadek funta szterlinga wywołał panikę wśród turystów, którzy nagwałt powracają do kraju. Naogół na giełdach funt spadł w porównaniu z dolarem z 4.85, na 4 dolary, co jest spadkiem bardzo poważnym.

Kryzys angielski budzi w Niemczech obawy, by Anglja nie wprowadziła ceł ochronnych. Pisma francuskie obawiają się również o przemysł francuski, gdyż spadek funta może spowodować sztuczny rozkwit zagranicznego handlu angielskiego.

PIENIĄDZ PRZYSZŁOŚCI.

Akcja podjęta przez Anglję wywołała wśród ekonomistów wielkie zainteresowanie. Grupa senatorów amerykańskich, zwolenników bimetalizmu (oparcia wartości banknotów na pokryciu złota i srebra) wyraża przekonanie, że akcja ta spowoduje zwołanie międzynarodowej konferencji w sprawie pieniądza przyszłości.

Wyjazd ministrów Francji do Berlina

PARYŻ. (A.T.E.) Dzienniki donoszą, iż premjer Laval i minister spraw zagranicznych Briand wyjeżdżają w sobotę po południu do Berlina. Ministrowie francuscy pozostaną w Berlinie do wtorku wieczora.

Tabela loterji

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące:

20.000 zł. na Nr. 176831.

po 10.000 zł. na Nr. 92579 182440.

po 5.000 zł. na Nr. 33384 48172 60253 150451 161042.

po 3.000 zł. na Nr. 60799 61163 72331 72856 85056 205751 208364 208793.

po 2.000 zł. na Nr. 10801 18925 74033 87598 98589 109419 139728 151364 164645 175938 178759 180919 185044 192786 202318 204232 208876.

po 1.000 zł. na Nr. 5749 24515 24798 26186 30293 31496 49509 53279 59262 64562 66945 89581 104744 108499 108669 111357 144254 146633 160890 175583 180767 181363 187942 188507 189512 194315 201774 206693 208521.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita Obroty niższe. Dolar 8.94 — 8.92 i trzy czwarte. Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana, obroty małe. Obroty listami zastawnemi i akcjami bardzo małe.

Dotkliwa klęska gospodarcza Anglji

Polski pieniądz oparty na niewzruszonych podstawach

„Bank Anglji postanowił wstrzymać na przeciąg 6 miesięcy zamianę banknotów na złoto.

Tak brzmi w skrócie wiadomość o ostatnich wydarzeniach życia gospodarczego Wielkiej Brytanji. W tych kilku słowach mieści się jednak

znak dotkliwej klęski gospodarczej,

która od dłuższego już czasu jest udziałem Anglji, a ostatnio doszła do szczytowego punktu.

Parokrotnie już omawialiśmy przyczyny katastrofy gospodarczej tego najbogatszego dotychczas mocarstwa świata, jak konieczność płacenia swych długów Ameryce i Francji (dług Anglji we Francji sięga 2 miljardów dolarów), nieotrzymywanie należności od Niemiec, utrata rynków zbytu dla przemysłu z powodu ogólnego zubożenia narodów, ogromne wydatki na świadczenia socjalne z uwagi na szalony wzrost bezrobocia, dalej zniżka wpływów skarbowych i wiele temu podobnych pomniejszych może przyczyn. Wiemy też, że socjalistyczny **rząd Mac Donalda upadł pod brzemieniem klęski gospodarczej**

i przywódca Partji Pracy wbrew swym towarzyszom partyjnym, utworzył rząd kilku stronnictw — „rząd oszczędności."

Nowi kierownicy nawy państwowej nie zapobiegli jednak dalszej klęsce. Wypadki potoczyły się z błyskawiczną wprost szybkością — drogą do upadku.

Pierwszym niejako sygnałem alarmowym był

strajk marynarzy

floty atlantyckiej i niezadowolenie wśród armji, policji, urzędników, dotkniętych zniżką poborów. Dalej, mimo wszelkich środków zapobiegawczych, bezrobocie rośnie z dnia na dzień, sięgając ostatnio rekordowej cyfry 3 miljonów (razem z rodzinami ok. 12 miljonów ludzi!). W związku z tem Fundusz bezrobocia już w r. 1929 był zadłużony u skarbu państwa do wysokości 37 miljonów funtów szterlingów (ok. półtora miljarda zł.) dziś

dług ten wzrósł do 100 milj. funtów szterlingów

(ok. 4 — 5 miljardów zł.).

W tych warunkach nawet dwukrotne pożyczki zagraniczne w wysokości 50 milj. i 40 milj. f. st. nie pokryły wydatków i

i waluta angielska zaczęła spadać

na giełdach zagranicznych, a w ślad za tem przyszły groźne następstwa: odpływ złota ze skarbców Banku Anglji. Przyczyniła się do tego niemało i spekulacja giełd europejskich, które wykupywały banknoty papierowe po niższym kursie i wymieniały je w kasach Banku Anglji na złoto według pełnej wartości pieniądza. W konsekwencji w ciągu jednego tylko z ostatnich dni odpłynęło z Banku brytyjskiego złota za pół miljona f. st., następnego za półtora i t. d.

Wreszcie i potężny

skarb Wielkiej Brytanji okazał się za mały,

waluta angielska znalazła się bez pokrycia i Bank Anglji musiał ogłosić, że wstrzymuje wymianę banknotów na złoto.

Fakt ten jest tak bezprzykładny we współczesnej historji Anglji, że najwytrawniejsi finansiści świata nie umieją dziś powiedzieć, jakie skutki pociągnie za sobą decyzja rządu angielskiego na życie gospodarcze Europy i całego świata. Lecz nie ulega wątpliwości, że najbliższe dni mogą być

katastrofalne dla niejednego kraju w Europie;

bankructwo finansów Anglji może pociągnąć za sobą jeszcze dalsze i gorsze konsekwencje, zwłaszcza dla państw, które walutę swą oparły na funcie angielskim.

W tych warunkach

Polska może być dumna,

że katastrofa w Anglji nie wywarła niemal żadnego wpływu na sytuację naszego rynku pieniężnego. Zarówno giełda oficjalna, jak i obroty prywatne wykazują, iż kurs złotego nie uległ

najmniejszemu wahaniu

i gdy chwieją się podstawy finansowe w całej niemal Europie, waluta nasza stoi

na mocnych, niezłomnych podstawach,

niezależnych od sytuacji gospodarczej i polityki naszych bliższych i dalszych sąsiadów.

Chmura od wsch du

Kłębią się chmury na Wschodzie,
a na Zachodzie
bez zmian...
Tan
śmierci zaczęty na Wschodzie
tu na Zachodzie
może być skończony!
A dalej?... Dalej zbroczony
krwią Zachód —
Wschód
uznać musi za swojego pana!...
— Lecz dość na szatana
kłótni na Zachodzie!
Co z tego, że w modzie
są jakieś Locarna Genewy i
przeróżne bzdury?...
— Od Wschodu już idą czarne,
ciężkie chmury...

Servus.

O czem mówią i piszą?

Czy bezradna Liga utonie? — Symbol zła — Co zrobią Sowiety? — Dobry moment w potwornej sytuacji — Rozpalone namiętności

Alarm z Dalekiego Wschodu — „Wojna!" — wstrząsnął umysłami i wywołał podniecenie. Wybuchła wojna bez wypowiedzenia, w obliczu Ligi Narodów, której obowiązkiem jest bronić pokoju świata.

„Znów od Wschodu zalatuje pożoga wojny" („Kurjer Poranny") i chociaż wypadki dzieją się na Dalekim Wschodzie, nie są one obojętne i dla nas, dla Polski, zdawałoby się nie zainteresowanej.

„Kurjer Poranny" pisze:

„Mamy próbkę, co znaczą papierowe zobowiązania państw! Mamy próbkę powagi Ligi Narodów, kiedy mocarstwo, mające stałe miejsce w Radzie Ligi, ucieka się, bez wypowiedzenia, bez zwrócenia się do Ligi, do zbrodni wojny! I nie życzy sobie, żeby ta sprawa znalazła się przed trybunałem Rady Ligi Narodów. Tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów wykazało nam, że zamiera ta instytucja na uwiąd, chce być tylko plastrem i pudrem, a nie umie być Lekarzem Światłym. Niebawem zobaczymy, czy prestiż się jej podniesie, czy też ostatecznie utonie w morzu japońskiem."

Niemoc instytucji genewskiej ściąga na siebie głosy oburzenia, a nawet żądania zniesienia bezużytecznej Ligi. Paryski dziennik „L'Amie du Peuple" woła:

„Wczoraj wybuchnął konflikt zbrojny między Chinami i Japonją, onegdaj zamach rewolucyjny w Austrji, w Hiszpanji anarchja, Niemcy na progu bankructwa, odmawia posłuszeństwa załoga floty angielskiej, wreszcie wypadek najważniejszy — Anglja, dla której funt był symbolem narodowym widzi się zmuszona do wyrzeczenia się zasady parytetu złota. Cóż to wszystko ma wspólnego z Ligą Narodów? Odpowiemy na to, że nie chodzi tu wcale o Ligę Narodów, która jest tylko symbolem zła."

„Gazeta Warszawska" po ostrem osądzeniu Ligi Narodów, czekającej spokojnie na rozwój wypadków wojennych, stwierdza, że wypadki te mają znaczenie poważne dla Polski:

„Dla Rosji spokój na granicy zachodniej nabiera wyjątkowego znaczenia i zmusi ją wcześniej czy później do zrewidowania traktatu berlińskiego i szukania większego zbliżenia z polityką polsko-francuską.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że konflikt mandżurski pośrednio będzie miał dodatni wpływ na losy układów o pakt nieagresji, prowadzonych pomiędzy Rosją a Francją i jej sojusznikami."

„Wojna japońsko - chińska żywo obchodzi Rosję sowiecką — pisze „Kurjer Poranny" — irytuje w wysokim stopniu Amerykę, niepokoić musi nawet przyjaciółkę Japonji, Anglję. Nie może nie interesować Niemiec, Francji... Interesy świata weszły w grę. Moment coprawda przez Japonję po mistrzowsku wybrany; potworna sytuacja ekonomiczna świata; bez przykładnie ciężkie położenie Anglji, które grozi katastrofą potęgom finansowym świata, odciąga uwagę państw europejskich i — w wielkiej mierze Ameryki od tego „lokalnego" konfliktu — zbrojnego, a więc wojny."

„Dziennik Bydgoski" zaś wyraża przypuszczenie, że

„iskra, która padła pod Mukdenem może nie wywołać pożaru, ale rozpali do białości namiętności narodów."

A co uczynią „rozpalone" narody?

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Ponure odkrycie zrobili trzej chłopcy zrywający kwiaty na łące. W ruinach cegielni w Grodzisku, w otworze nawpół rozwalonego pieca, założonego cegłami, znaleźli oni trupka - noworodka. Sprawę wyjaśnił stróż.

Widział on przed świętami Wielkanocy wychodzącą z ruin służącą, 18-letnią Annę Nacewicz. Dziewczyna szła bardzo wolno „była blada i osłabiona. Obejrzał się za nią i spostrzegł wtedy, iż ma zakrwawione nogi.

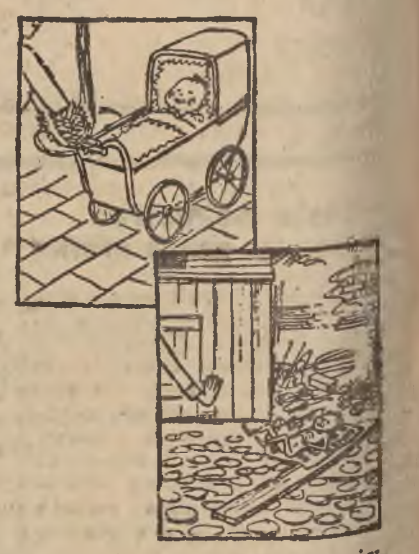
Biedna dziewczyna rodziła w szczerem polu, opuszczona przez kochanka, który wyparł się znajomości z nią. Niemowlę pozostawione bez opieki i pożywienia na chłodzie zmarło.

Wczoraj Nacewicz zapłakana stanęła przed sądem. Nie chciała zdradzić nazwiska ojca porzuconego dziecka.

Sąd skazał nieszczęśliwą dziewczynę na 4 miesiące więzienia.

Wesoły Kącik

JAK SIĘ NAZYWA CZŁOWIEK



W każdym okresie swego życia nazywa się człowiek inaczej.

Przed urodzeniem nazywa się długo oczekiwanem szczęściem, nadzieją rodziców, a czasem owocem fałszywego kroku, lub zapomnienia.

Zaraz po urodzeniu jest radosnem wydarzeniem, chlubą rodziców, przecudnem dzieckiem ,a czasem brudnym, znalezionym gdzieś w bramie podrzutkiem.

W pierwszych latach swego życia nazywa się człowiek aniołkiem, słoneczkiem, rozkosznym bobasem, a czasem znów, oddanym na garnuszek, przeklętym bachorem, którego się w żaden sposób nie można pozbyć.

W dziesiątym roku życia staje się uczniem, pociechą rodziców, niezwykle zdolnem dzieckiem, dzieckiem, które czeka wielka przyszłość, a czasem jest tępym łbem, leniem, łobuzem ,zarazą, darmozjadem, jednem słowem takim, co to „żeby go już raz cholera wzięła".

Potem człowiek dojrzewa. Wtedy nazywa się młodzieńcem lub panną na wydaniu.

Następnie kocha i jest kochany. Wówczas nazywa się przedmiotem westchnień, ideałem, nadziemską istotą, najukochańszym, sercem, duszą. A czasem znowu nazywa się: draniem, łotrem, uwodzicielem, donżuanem, podlecem, kretynem, żmiją...

Wreszcie bierze ślub. Wówczas jest idealnym mężem, lub żoną, dobrym ojcem rodziny, lub też: starym idjotą, niedorajdą, rogaczem, moczymordą.

W tym samym czasie człowiek pracuje na utrzymanie i wtedy mówi się o nim: uczciwy, ale głupi jak but; mądry ale złodziej i szubrawiec; zbogacił się, bo kradł na prawo i na lewo; żyje w nędzy, bo wszystko przehultaił...

Pod koniec życia człowiek zaczyna chorować i wtedy jest pacjentem, paralitykiem, ruiną, ofiarą grzechów młodości, piernikiem...

Wreszcie umiera. Wówczas w nekrologach i mówkach pogrzebowych nazywa się zacnym człowiekiem, nieodżałowanym towarzyszem, zasłużonym obywatelem i nigdy niezapomnianym nieboszczykiem.

Po tem nazywa się... kupką prochu.

Napoleon Sadek.

Oczy, które wszystko widzą

Fenomenalny jasnowidz świata Ossowiecki w świetle prawdy

VIII.

NIEZBADANA SIŁA. PSYCHOMETRJA. CZY OSSOWIECKI ODGADUJE MYŚLI. NIEROZWIĄZANA TAJEMNICA.

Poprzednio opisane wypadki wyraźnie wskazują, że nie może być tu mowy o nadwrażliwości zmysłów.

Usiłowano wytłumaczyć te zjawiska zdolnością czytania w myślach obecnych, znanej w nauce i właściwej większej liczbie ludzi. Jednakże i ta hipoteza upadła. Ossowieckiemu o wiele trudniej było odczytywać treść dokumentu znanego ośmiu obecnym — niż nieznanego nikomu, jak naprzykład formułkę szachową, napisaną przez Marszałka Piłsudskiego.

Komplikuje też wszelkie badania fakt, że Ossowiecki musi nawiązać kontakt z odkrywaną prawdą zapomocą choćby pośrednio wiążącego się z myślą przedmiotu fizycznego. A więc przenosząc się o tysiące kilometrów do mieszkania Harrigtona Emmersona, Ossowiecki musi trzymać w ręku papierośnicę Emmersona.

Gdy pragnie ujrzeć zgubioną broszkę, dotyka miejsca na piersi pani Glasowej, gdzie broszkę nosiła.

Przy odcyfrowaniu zakrytego przed wzrokiem dokumentu, nasuwają mu się obrazy wiążące się z treścią dokumentu, a nie może go niekiedy odczytać. Na jednym z seansów Ossowieckiemu wręczono list, od pewnej pani, w którym ta pisała, że pragnie wyjechać do Egiptu.

Ossowiecki widzi piszącą, widzi biurko, przy którem pisze. Dokładnie opisuje otoczenie. Później widzi, że pisząca pragnie podróżować. Znajduje się w gorącym kraju, czuje żar i dopiero potem w przybliżeniu powtarza treść listu.

Nie jest to więc jasnowidzenie w czystej postaci. W nauce zjawiska te mniej więcej ściśle określone są pod nazwą psychometrji, której istota jednak nie jest rozwiązana. Jeżeli chodzi o zjawiska Ossowieckiego są one zupełnie specyficzne, najsilniejsze ze wszystkich znanych i stanowią dręczącą zagadkę dla szukających wyjaśnienia. Niesamowity dar Ossowieckiego nabiera tem większej doniosłości, że wiąże się z szeregiem innych niezbadanych tajemnych sił, działających dokoła jego osoby, jak telikinezja — zdolność poruszania przedmiotów, wzrokiem, spotęgowana siła medjumistyczna i t. d.

Jeżeli te wszystkie tajemnicze siły zestawić z osobą jowialnego, zaaferowanego przemysłowca, należącego do najwyższych sfer stolicy — kontrasty te jeszcze bardziej wyolbrzymią wielką tajemnicę inżyniera Stefana Ossowieckiego.

R.

KONIEC.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Jerzy osłupiał...

Co ona może chcieć od niego?

— Może pan wie, baronie? — zapytał.

— Skąd ja? Ja mogę tylko najwyżej zaofiarować hrabiemu mój samochód...

Jerzy zawahał się...

Znać było, że jest bardzo zakłopotany i nie wie, jak postąpić.

Szulc wpatrywał się w niego niecierpliwie...

— Jak mi baron radzi? — zapytał Jerzy.

— Jakże ja mogę radzić w takich sprawach? O ile hrabia chce, nic łatwiejszego, jak skoczyć do Warszawy moim samochodem, dowiedzieć się, o co chodzi i wrócić. Hrabina nawet się nie spostrzeze, bo przecież macie oddzielne pokoje. Słowem, jak hrabia sobie życzy. Jestem do usług tak, czy inaczej.

Jerzy pomyślał jeszcze chwilkę, poczem rzekł zdecydowanie:

— Jadę! Jutro będę zpowrotem!

Szulc zawołał Cyma i rzekł cicho:

— Samochód dla pana hrabiego! Już! I ani mrumru o tem nikomu!

Jerzy chodził nerwowo tam i zpowrotem, męcząc się, cóż ..a Lula mogła od niego chcieć. Od jakiegoś czasu stosunki między nimi były dość naprężone. Lula co chwila groziła mu, że go rzuci. Stała się zachłanna, jak jeszcze nigdy. Codziennie niemal żądała wielkich sum.

Ha, dobrze, pogada sobie z nią raz a dobrze. Lepiej raz już z tem skończyć, niż codziennie się ujadać.

Zbliżył się do żony i rzekł:

— Chciałaś zdaje się, Mireńko, abyśmy poszli do siebie? Więc chodźmy, dziecinko. Teraz już wypada.

Zaprowadził ją na górę. Poszedł do jej pokoju, wycałował i wypieścił, poczem uściskał na dobranoc i udał się do swego pokoju. Tam szybko ubrał się i pojechał.

Tymczasem w służbowym pokoju Cym zawiadamiał Fika:

— A nie mówiłem? Grunt to forsa. Już się robi... Już hrabia jedzie do Warszawy, hrabina została sama na noc. Sprawa ubita. Swoją drogą, okazuje się, że na forsę wszystkie łase, czy hrabina czy zwyczajna dziewka...

— — — — — — — — — —

Gdy tylko Mira znalazła się sama, zasnęła niemal natychmiast.

Nie umiałaby powiedzieć, ile godzin spała, gdy nagle się obudziła. Usłyszała jakiś cichy szelest. Coś, jakby ktoś podnosił roletę. Wytężyła słuch...

Wtem stała się rzecz zgoła niesamowita...

Duży portret, umieszczony naprzeciw jej łóżka przy kominku nagle się poruszył. Okazało się, że było to tajemne wejście do jej pokoju. W ścianie ukazał się otwór, a w nim stanął — widać to było dokładnie przy świetle księżyca — baron Szulc...

Mira o mało nie krzyknęła i uniosła się na łóżku, przerażona.

Człowiek-widmo zbliżył się do niej i rzekł łagodnie:

— Proszę się niczego nie bać. To ja...

Teraz już nie było żadnej wątpliwości. To był baron Szulc...

Drżąc z trwogi i gniewu, szepnęła:

— Pan tu, baronie? A co gdybym tak zawołała...

Wzruszył ramionami, pytając:

— Kogo? Męża? Jest daleko...

— Gdzie?

— O tej porze prawdopodobnie już zajechał do Warszawy. Wezwała go tam kobieta, która widocznie posiada wielki wpływ na niego, bo wystarczyło parę słów od niej, aby rzucił wszystko i pojechał...

Mira, przypominając sobie pieszczoty Jerzego, tak niedawne jeszcze i tak płomienne, że wyczerpana niemi odrazu zasnęła — nie wierzyła swym uszom. Baron tymczasem mówił dalej:

— Osobiście jestem z tego nagłego wyjazdu bardzo zadowolony, bo umożliwił mi... pomówić tu z hrabiną... sam na sam... w cztery oczy...

— A jeżeli ja nie zechcę?

— No to cóż hrabina zrobi?

Mira wyciągnęła rękę w kierunku dzwonka.

— Ach, jakie hrabina ma cudnie rzeźbione ramię! — zachwycał się Szulc, poczem dodał. — Proszę się napróżno nie fatygować. Byłbym ostatnim głupcem ,gdybym się nie postarał uprzednio, aby ten dzwonek przypadkiem się zepsuł.

— Proszę natychmiast wyjść stąd, albo zawołam ratunku, zbudzę cały dom.

—Nikt nie usłyszy. Umieściłem państwa umyślnie oddaleniu od reszty gości. A przypuśćmy, że nawet usłyszeliby jakiś krzyk i przybiegliby tu, coby hrabina zyskała? Tylko tyle, że cała Warszawa za parę dni jużby o niczem innem nie mówiła. Małoż tu przyjechało zawodowych plotkarzy i plotkarek?

— Słowem, to zasadzka?

— Nie przeczę. Ale to wina hrabiny. Dlaczego hrabina zachowywała się wobec mnie tak niechętnie i niedostępnie? Nie trzeba było mnie tak unikać. Nieraz chciałem z hrabiną porozmawiać, wyznać jej wszystko, co mi leży na sercu. Zawsze mi się hrabina wymykała. Otóż, ja zawsze swój cel osiągam. Inaczej, cóżbym miał z moich bogactw? Niewartoby było być miljonerem. I czegóż ja tak strasznego żądam? Tylko chwileczkę rozmowy, po której, jestem przekonany, natychmiast dojdziemy do porozumienia. Najlepiej hrabina zrobi, gdy się wreszcie na to zdecyduje i wysłucha mnie.

Mira chciała wyskoczyć z łóżka, lecz baron chwycił ją delikatnie ,ale stanowczo za rękę i powstrzymał od tego zamiaru.

— Proszę zostać! — zawołał tonem niemal rozkazującym. — Proszę mi się nie sprzeciwiać. Mógłbym użyć środków podstępnych, naprzykład, uśpić hrabinę. Przyszłoby mi to bez trudu. Wtedy hrabina byłaby zdana na moją łaskę i niełaskę. Nawet... doradzano mi to... Ale nie chcę uciekać się do środków przymusowych... Chcę dobrowolnego... oddania. Zresztą, nie musi to nastąpić dziś ani jutro. Dziś tylko chcę pomówić z hrabiną. Na... resztę... poczekam jeszcze...

— Panie baronie — błagała Mira, — nie dziś, nie teraz!... Niedługo, jutro chociażby, chętnie z panem porozmawiam, jak długo pan zechce, ale teraz proszę mnie zostawić samą, bardzo proszę... Przysięgam panu, że jutro porozmawiamy, dobrze?

— Proszę na to nie liczyć! Miałżebym się wyrzec tego oto czarownego widoku, który teraz przy srebrzystym blasku księżyca przede mną się roztacza? Miałbym zrzec się zachwycającego sam na sam, które mnie kosztowało tyle długich wysiłków? Musiałbym być szalony, a ja szaleję, ale z miłości, ku tobie, piękna hrabino, kochana, ubóstwiana, uwielbiana i tak strasznie, tak gorąco, tak żarliwie pożądana!...

— Niech pan zamilknie! Niepotrzebnie pan zaprząta sobie głowę i serce!...

— Może hrabina ma i rację. Ale przedtem proszę mnie wysłuchać... A potem dopiero dać odpowiedź, która, jestem przekonany, zgoła inaczej wypadnie...

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Irka

jak zobaczyła pewnego razu przy ul. Wielkiej pewnego podchorążego inżynierji, tak się w nim zakochała na amen. Ze skóry, biedactwo, wychodziło, aby go poznać, a gdy to się za pośrednictwem koleżanki udało — aby wzbudzić w nim wzajemność. Ale z tem już było gorzej i krótko mówiąc ani rusz. Tymczasem tenże podchorąży, proszę sobie wyobrazić, taki niby głaz i nieczuły na bardzo przecież ponętne wdzięki i płomienne uczucia p. Irki, zapłonął miłością ku jej koleżance. Takie to są niezbadane drogi miłości.

I otóż p. Irka daje dowód miłości najpiękniejszej, najidealniejszej, pisze nam bowiem: „Kochając go, pragnę tylko jego szczęścia. Postanowiłam więc ponieść ofiarę, która ,coprawda kosztuje mnie wiele cierpień moralnych, ale gdy się kocha ,to się pragnie szczęścia ukochanej istoty, nie trzeba więc się lękać i uginać pod ciężarem cierpień, prawda? Otóż ponieważ pragnę jego szczęścia, chcę więc ,aby moja koleżanka także go pokochała, bo wtedy byłby szczęśliwy. Radź więc mi, kochany Redaktorze, co robić ,bo ja przecież muszę swoją ofiarą okupić jego szczęście, a nie chcę, aby ta ofiara była echem bez dźwięku, bo tego nie przeżyłabym!"

Nie, proszę Pani! Nie mogę spełnić prośby Pani. Nie będę radził, aby koleżanka Pani pokochała owego podchorążego. Przeciwnie ,niech go nie kocha! Niech ów podchorąży wreszcie zrozumie, co traci ,odrzucając tak piękną, tak czystą, tak wzniosłą miłość, jak Ireczki. Niech się opamięta, póki czas. Rzadko kto umie kochać tak pięknie, jak p. Irka ,bo tylko ta miłość jest potężna i prawdziwa, która jest zdolna do poświęceń. To też jeżeli się zwrócę do kogo z apelem, to raczej do owego podchorążego, który choć jest z inżynierji, ale widać źle się tam uczył, skoro nie umie zbudować gmachu własnego szczęścia. Ono zaś spotka go jedynie przy boku przemiłej Ireczki. Oby się mu wreszcie oczy otworzyły i oby jak najprędzej poprowadził to tak cudnie kochające go dziewczątko do ołtarza.

P. Zocha

najlepiej zrobi, gdy napisze list do swego ukochanego. Miejmy nadzieję, że tym razem zazna Pani, wreszcie, tak upragnionego i w całej pełni zasłużonego szczęścia. Prosze mi wybaczyć ,że nie drukuję całego, niezmiernie interesującego listu Pani ,ale, widzi Pani, ja Panią rozumiem i nie mam Pani niczego za złe, ale niektórzy ludzie mogą z tego listu wyciągnąć nieprzychylne dla Pani wnioski, a chciałbym tego Pani oszczędzić. Więc nie gniewa

„Dwie przyjaciółki"

piszą nam: „Znamy wielu chłopców i niejeden z nich chciał nam złożyć w ofierze swoje serce, ale cóż z tego, skoro żadnego z nich nie mogłyśmy obdarzyć podobnemi uczuciami. Jedna z nas jest okropnym trzpiotem i straszliwie lubi dokuczać mężczyznom, druga — taki sam trzpiot ,ale nieco łagodniejsza dla „płci brzydkiej". Jesteśmy okropnie zmartwione tem, że nie umiemy kochać. A może Bóg dał nam zamiast serc kawałek jakiej wątróbki i to pociąga za sobą takie następstwa? Co właściwie należy czynić, aby kochać? Kochać tak, jak kochają niektóre czytelniczki „Ostatnich Wiadomości", choć przeważnie bezwzajemnie?

Gdy który z naszych znajomych więcej zaczyna nas interesować ,wówczas jedna i druga wynajduje w nim jakieś wady, a potem... bierzemy się do innych. I tak jest stale. Gdy który pozyska trochę sympatji, wówczas co innego staje na przeszkodzie, nie dopuszczając, by sympatja stała się miłością. Albo palto ma nieładne, albo garnitur zniszczony, to znowu kapelusz niemodny lub krawat brzydki i tak wciąż.

I jeszcze jeden mamy kłopot! Chciałybyśmy się dowiedzieć, czy kobiety w towarzystwie zabawiają mężczyzn, czy też jest odwrotnie. Czy można (mała przerwa w liście ze względu na to, że odpowiedź na to pytanie nie nadaje się do druku i mogłaby być dana jedynie osobiście)?

Na pewno Pan, czytając nasze bazgroły ,pomyśli sobie, że to jakieś dwa „bziki" nie mają nic do roboty i dlatego tak tryskają pytaniami. Ale tak nic jest! Obie jesteśmy bardzo poważne i nawet myślimy o tem, że wartoby już wyjść zamąż, tylko... jak to się robi? Rzucić się trzeba, zapewne, mężczyźnie na szyję i prosić go o jego rękę? Najuprzejmiej prosimy nas pouczyć i to wszystko objaśnić. Zaznaczamy, że szczególną sympatją obdarzamy wojskowych, ale tylko z Okęcia. Może więc tam znajdą się jacyś ochotnicy ,którzyby mieli rangi, wyższe od plutonowego i zechcą łaskawie zgłosić swe kandydatury na stanowisko męża, o ile potrafią wzniecić płomień w naszych lodowatych sercach?"

Przemiłe „wampirki"! Tak długo nie będziecie umiały kochać, jak długo będziecie „wampirkami", a „wampirkami" będziecie tak długo, aż się nie zakochacie. Jeszcze to na Was przyjdzie, bo to nikogo nie omija. A wtedy przestanie Was interesować ta lub inna część garderoby ukochanego. I nic nawet nie trzeba będzie „czynić" w tym kierunku. Spłynie na Was ta miłość, kiedy się jej najmniej spodziewać będziecie.

Kto kogo powinien bawić w towarzystwie? Trzeba się bawić nawzajem. Jest głupi przesąd ,że mężczyźni powinni bawić damy i w ten sposób tworzą się kadry „bawidamków", czyli wielce niebezpiecznej i głupiej odmiany kretynów. Lepiej więc już bawić się nawzajem.

Jak wyjść zamąż? Mógłbym poprostu odpowiedzieć — wziąć ślub, ale Paniom, zdaje się, nie o taką opowiedź chodzi. Otóż, proszę „wampirków", z mężem jest jak z odrą: albo się go dostaje albo nie. Rzucanie się na szyję bywa skuteczne, ale od szyi do ręki jeszcze daleko Całe ramię różnicy. Spróbować, oczywiście, nie zawadzi. Może Panie to wypróbują na tych wojskowych z Okęcia, którzy, jak się spodziewamy, odezwą się na niniejszy płomienny zew.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 23 września.

Baczność w sprawach miłosnych, nie spieszyć się, działać ostrożnie!

Mogą nas dzisiaj spotkać nagłe i niespodziewane wydarzenia wszelkiego rodzaju.

W sprawach finansowych powodzenie.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Przeważnie pochmurno i przelotne opady. Temperatura około 10 st., porywiste wiatry północne.

Środa: Św. Tekli.

Teatry:

Teatr Miejski: „Wesele Fousia"
Teatr Bagatela: Rewja „Fuchs wygrywa".

Kina.

Apollo: „X—27".
Corso: „Rycerze miłostek".
Dom Żołnierza: „Narzeczona Nr. 68".
Promień: „Kobieta na księżycu".
Swiatowid: „Szary dom".
Swit: „Siódme mocarstw".
Sztuka: „Małżeństwo Przyszłości w 1980 r.
Uciecha: „Musisz pokochać"
Warszawa: „Cierniowa droga miłości".
Wanda: „Wiedeń gdy się śmieje i płacze" (Żar walca).

RADJO.

na dzień 23 września 1931.

Godz. 13,10 Kom. meteor., 14,50 Kom. gosp., 16 Program dla dzieci, 16,30 Płyty gramof., 16,45 Transmisje z Warszawy, 17,15 Płyty gramof., 17,35 Odczyt i koncert, 19 Rozmaitości, 19,05 Swietlica strzelecka, 19,20 Komunikat, 19,25 Płyty gramof., 19,40 Transmisje z Warszawy, 20,30 Koncert ze Lwowa, 22 Transmisje z Warszawy, 22,25 Program na dzień następny, 22,30 Muzyka.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.92—8.95

Nocny dyżur aptek

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.

Nieustanne konfiskaty przemycanego mięsa

Stolarz prowadzi nielegalną masarnię. Fałszywe pieczęcie na mięsie.

Organa Kontrolne magistratu i policji znowu wykryły **przemycane mięso,** nigdzie nie badane, w ilości **kilkaset kg.** Mięso takie skonfiskowano u Szczepana Tyranowskiego, rzeźnika z Piasków Wielkich w jatce hali podgórskiej, w sklepie rzeźniczym firmy „Kreas" przy ul. Brackiej. Również opieczętowano masarnię i wędzarnię prowadzoną nielegalnie przez Andrzeja Borkowskiego, stolarza, przy ul. Mazowieckiej l. 131.

Stwierdzono, że do miasta przemyca się mięso niebadane, a to w przeważnej części z Piasków Wielkich, gdzie tamtejsi rzeźnicy biją zwierzęta potajemnie, a na mięsie dają **podrobione fałszywe pieczęcie.** W sobotę przytrzymała straż na bocznej drodze z Piasków Wielkich wóz z przemycanem mięsem, które posiadało fałszywe pieczęcie. Sprawcy zbiegli, pozostawiając mięso na rogatce.

Skazany za zdradę główną.

Rozszerzał antypaństwowe odezwy komunistyczne.

Przed krakowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa, przeciw Stanisławowi Bujasowi (lat 25) ślusarzowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Przewodniczył sędzia Pilarski, oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Schreiber.

Według aktu oskarżenia, dnia 3 kwietnia br. przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie pod zarzutem pijaństwa Franciszka Cieślika, przy którym znaleziono komplet odezw komunistycznych o wywrotowej treści. Wedle zeznań Cieślika otrzymał on bibułę od osk. Bujasa, w którego mieszkaniu rzeczywiście znaleziono podczas rewizji takie same odezwy, oraz wydawnictwa komunistyczne, jak „Nowiny robotnicze", „Przegląd społeczny" i 6 egzemplarzy wydawnictwa „Przedwiośnie". Bujas pobrał nadto składkę od Cieślika 20 gr. na więźniów politycznych, dając mu wzamian kwitek.

Tejże nocy Stefan Łazarow znalazł na ulicy wiodącej do Bieżanowa, gdzie mieszka Bujas, plik tychsamych odezw, propagujących hasła rewolucyjne,

Oskarżony na rozprawie tłumaczył się, że bibułę otrzymał tylko w przechowanie od robotnika „Maksa" i że miał mu je zwrócić, Cieślikowi zaś odezw nie dawał.

Świadkowie potwierdzili swe zeznania złożone na śledztwie, trybunał zaś na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok skazujący Bujasa na 1 rok ciężkiego więzienia.

Polska młodzież demokratyczna

dla bezrobotnych.

Związek Polskiej Młodzieży demokratycznej wniósł na ręce wiceprez. m. dr. Klimeckiego, prez. komitetu walki z bezrobociem i wicewoj. p. Bilka deklarację, wyrażającą gotowość współpracy na rzecz ulżenia doli bezrobotnym. Deklaracja mówi, że „młodzież akademicka cały wolny czas ofiaruje bezrobotnym. Zobowiązuje się wziąć udział we wszystkich przedsięwzięciach i imprezach na ich rzecz. Przedsięwzięcie to powinni poprzeć wszyscy studenci niezależnie od politycznych przekonań.

Deklarację młodzieży należy powitać z uznaniem.

Czego żądają właściciele realności

Umorzenia podatków, wojny ze szczurami. Więcej wody na mieszkańca.

W prezydjum m. Krakowa zjawiła się delegacja Tow. właścicieli realności, która domagała się: stosowania ulg przy rozkładaniu podatku na raty, umorzenia podatków w razie nieściągalności lokatora, podwyższenia normy 50 litrów na głowę mieszkańca do 75 litrów i wszczęcia akcji celem wytępienia szczurów w mieście, obniżenia cen świadczeń miejskich za wywóz śmieci, prąd itp.

P. prezydent przyrzekł delegacji, że postulaty rozważy i wmiarę możności uwzględni.

Raid motocyklowy.

Krakowski Klub motocyklowy przygotowuje na zakończenie sezonu na niedzielę 27 bm. doroczny raid motocyklowy.

Start raidu na ul. Wielopole pod „Pałacem Prasy".

Zebranie delegatów Związków urzędniczych.

Związek zrzeszeń prac. państw. wojew. krakowskiego urządza jutro we czwartek o g. 7 wiecz. zebranie delegatów Związków prac. państw. w lokalu Związku Kolejowców Polskich przy ul. Filipa 6, II. p.

Z miejskiej szkoły dramatycznej w Krakowie.

Wpisy na nowy rok szkolny odbywać się będą codziennie do 30 bm. od 4—6 popoł. w lokalu szkoły (Stary Teatr).

Premjera w teatrze im. J. Słowackiego.

W najbliższą sobotę, przed inauguracją sezonu, ukaże się nieznana dotąd u nas komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu". Próby pod kierunkiem p. J. Szyndlera dobiegają końca.

Zjazd sędziów i prokuratorów w Krakowie.

W dniach 26 i 27 b.m. odbędzie się w Krakowie zjazd sędziów i prokuratorów z całej Polski, przybyłych na obrady Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Przedmiotem obrad będą sprawy dotyczące interesów zawodowych, oraz sądownictwa wogóle.

Pod kołami samochodu.

Na ul. Bronowickiej wpadł pod auto 17-letni Władysław Skoczylas, doznając silnych kontuzyj na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

Z gazowni miejskiej.

Po zebraniu Komisji dla spraw Gazowni w obecności Wicepr. Dr. Ducha, dyr. Gazowni Inż. Seifert oprowadził członków Komisji po fabryce, a następnie skreślił program prac na przyszłość, oraz przedłożył projekt wymaganych przez Komisję sprawozdań miesięcznych z działalności Gazowni.

Komisja uchwaliła wypracować **regulamin** swych czynności.

Wypadki samochodowe.

Samochód ciężarowy Kr. 96472 prowadzony przez nieznanego kierowcę, na zbiegu ulicy Bronowickiej a Bartosza Głowackiego najechał na karetkę sanitarną 5 Dyonu Samochodowego, którą uszkodził. Kierowca samochodu ciężarowego zbiegł w stronę Bronowic.

Na ulicy Salinarnej a Kącik został najechany Lampa Jan, zam. Płaszowska 49, który jechał na rowerze, przez samochód Nr. 96648. którego kierowca zbiegł po wypadku. Lampa odniósł obrażenia cielesne, rower został uszkodzony.

Z Towarzystwa Ekonomicznego.

Dziś o godz. 18 odbędzie się w Izbie Przem. Handl. (Długa 1) odczyt dr. Marka Breita na temat: „Przesilenie w Polsce, a organizacja kredytu".

Nagrody dla drużyn zawodów marszowych w maskach L. O. P. P.

W województwie odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięskim drużynom zawodów marszowych w maskach LOPP., które odbyły się 14 lipca b. r. w Krakowie.

W zastępstwie p. wojewody Kwaśniewskiego przemówił do zebranych prezes Greger, poczem pani wojewodzina Kwaśniewska dokonała rozdania nagród. I tak pierwszą nagrodę za najlepszy czas otrzymała drużyna baonu mostów kolejowych, drużyna 20 p. p., Związku Strzeleckiego męskiego Nr. 6, komenda Hufca harcerskiego, Legji mocarstwowej, dalej organizacja kobiet obrony kraju, drużyna 23 i 27 oraz żeńska drużyna Związku Strzeleckiego.

Znaczna zguba i uczciwy znalazca.

Strzałka Władysław, szofer-mechanik, zam. w Nowej Olszy, pod Krakowem, złożył w Wydziale Śledczym PP. **140 dolarów amer.**, które znalazł na schodach domu Nr. 17 przy ul. Szpitalnej. Kwotę tą zgubiła Anisfeld Sabina tamże zamieszkała.

Mucha wywołała zgorszenie publiczne.

Policja aresztowała Janinę Muchę, lat 32, prostytutkę bez miejsca zam. za zgorszenie publiczne i kradzież 13 złotych na szkodę E. G.

Gdy wsiadał na rower. Fatalnie przerwana jazda.

Jakób Gostoł z Woli Duchackiej pozostawił przed Izbą handlową przy ul. Długiej. swój rower bez opieki, a sam poszedł na sprawunki. Skorzystał z tej sposobności 23-letni Gustaw Klimczyk bezdomny bezrobotny i wsiadł na rower, chcąc pojechać w świat. Przeszkodził mu w tem posterunkowy, który ptaszka aresztował.

Czwórka włamywaczy pod kluczem.

Jak już donosiliśmy, do Zakładu dentystycznego D-ra Barberowskiego i Ordowera włamali się nieznani sprawcy i skradli narzędzia dentystyczne, oraz maszynę do pisania wartości 700 dolarów. Jako sprawców własmania policja wyśledziła i aresztowała:

Abrahama Mangela, lat 20. bez zajęcia z Zakliczyna, Kryjaka Stefana, lat 24, bez zajęcia z Krakowa, Premingera secte Hercela Izraela, lat 22, robotnika z Krakowa i Kamma Hermana, lat 24, handlarza z Tarnowa.

Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Kradzieże.

Jakowlewowi Grzegorzowi, wł. szczotkarni, przy ul. Tadeusza Kościuszki 43, skradziono ze stragana na Rynku Głównym, zarzutkę wartości 180 zł.

Obermajerowi Alfredowi, zam. Krowoderska 36, w nocy skradziono z niezamkniętego mieszkania garderobę męską i damską wartości 200 zł,

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2